

Wtorek, 14 stycznia 1890.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 stycznia.

Protestacje rosyjskie przeciw nowej bułgarskiej pożyczce.

W sprawie tej podał korespondent nasz wiedeński w niedzielnym numerze „Kuryera” pewne szczegóły — a w dzisiejszych „Telegramach” znajduje się streszczenie odnoszących wywodów giersowskiego „Journal de St. Pétersbourg” utyskującego nad nielegalnym i szkodliwym dla Rosji wystąpieniem rządu zofijski. Ponieważ energiczne protesty dyplomacji i prasy rosyjskiej wywołały w całej Europie niepomierną sensację, przeto raz jeszcze na tym miejscu dotkniemy wszystkiego tego, co posłużyło wykazaniu bezasadności sarkania i krzyków rosyjskich na bułgarską samowolę i perfidy.

Pożyczka nowa bułgarska jest tu w rzeczywistości tylko pozorem, istotą zaś akcyi podjętej przez dyplomację rosyjską jest to, że znużyła się jej bezczynność w kwestii bułgarskiej. Rosya w sprawie tej nigdy istotnie nie była bezczynną — a tajni jej i jawni ajenci krzającą się pilnie w Bułgarię. Oficyalna jednak dyplomacja w Europie musiała wierzyć urzędowym zapewnieniom dyplomacji rosyjskiej, że oddawna już ona w Bułgarię nie robi — że w niczym się nie miesza do losów nieposłusznego księstwa — że zupełnie pozostawiają w Petersburgu księcia Ferdynanda i ministra jego Stambulowa własnym losom. Dzisiaj ta rezerwa została porzucona. Dyplomacja nadewska wystąpiła czynnie w sprawie bułgarskiej, a za dogodny pozór obrano ową pożyczkę zaciągniętą przez Bułgarię.

W Petersburgu długo się wahano, jaką formę nadać odnośnej nocie dyplomatycznej, a zdecydowano się ostatecznie na notę werbalną, która niezawodnie jest wygodniejszą i bezpieczniejszą; jest bowiem bezspornie rzeczą łatwiejszą, kazać ambasadorom robić u dworów odnośnych przedstawienia — aniżeli zredagować i umotywić pisaną notę. Ta właśnie niemiła potrzeba umotywnienia noty, przyczyniła się zapewne do tego, że nad Nową postanowiono ograniczyć się na ustnych przedstawieniach. Wywody organów rosyjskich wskazują na jakich to postanowieniach traktatu berlińskiego Rosya opiera swą interwencyę w sprawie bułgarskiej. Chodzi naprzód o artykuł 21 tego traktatu, który się tyczy utrzymania praw i obowiązków Wysokiej Porty, o ile one się odnoszą do kolei wschodnio-rumelijskich. Jest to wielka ironia przypadku, że ten właśnie artykuł miał służyć dyplomacji rosyjskiej za pretekst do interwencji. Artykuł rzeczony przyjęto bowiem do traktatu na wniosek Austro-Węgier, aby zapewnić dotrzymanie obowiązków Turcyi w obec państw bałkańskich; dzisiaj artykuł ten ma być bronią przeciw Austrii, bo na pożyczkę, którą przysłała do skutku głównie z pomocą bankierów austriackich, dano w zastaw owe koleje wschodnio-rumelijskie.

Gdyby ktoś w ogóle na podstawie tego artykułu traktatowego miał prawo protestu, to tylko Turcyja, ale ta tylko wtedy, gdyby równocześnie wszystkich ze swej strony była dopełniła obowiązków. Rosya zaś nigdy prawa tego nie miała — przynajmniej z tytułu artykułu 21. To też „Journal de St. Pétersbourg” w ostatnim artykule powołuje się już nie na artykuł 21, ale na artykuł 22 traktatu berlińskiego. Artykuł ten postanawia, że koszta rosyjskiej okupacji Bułgarię mają być pokryte przez samą Bułgarię. Na tem postanowieniu opiera organ rządowy swój protest. Argumentuje on, że przez oddanie w zastaw kolei rumelijskich nadwzięto prawa skarbu rosyjskiego do dochodów bułgarskich, bo osłabiono źródła, które przeznaczone były na dostarczenie środków do spłacenia długu rosyjskiego.

W tym samym duchu wyraża się także pólnurzędowa wiedeńska „Politische Correspondenz”. W liście ze Stambulu, powiada korespondent rzeczony organu że i dyplomacja rosyjska nie kładzie bynajmniej nacisku na stronę polityczną pożyczki bułgarskiej, ale tylko na finansowe skutki, przez wzgląd na zobowiązania, jakie ciążyą na Bułgarię w obec Rosyi. Są to koszta okupacji, które w umowie między Bułgarię a Rosyją, zawartej w r. 1884, obliczono na 10,618,250 rubli, a które Bułgaria zobowiązała się spłacać rocznie ratami po 800,000 rubli do rąk banku narodowego w Zofii.

Dla dokładności zaznaczyć jeszcze musimy, że według doniesienia berlińskiego „National Ztg.” Rosya wzięła do pomocy obydwaj wspomniane artykuły. Według twierdzenia pomienionego pisma, nota pana Nelidowa, ambasadora rosyjskiego w Stambule, podnosi — iż oddanie w zastaw kolei żelaznych zmniejsza tę siłę finansową Bułgarię, jakiej potrzebuje ona do spłaty długu okupacyjnego, którego dotąd Rosya nie spłaciła, a narusza oprócz tego prawa zastrzeżone Turcyi artykułem 21 traktatu berlińskiego.

Zarzuty te nie mają jednak żadnej dostatecznej podstawy. W roku 1883 zobowiązała się Bułgaria do spłacenia Rosyi 10,618,250 rubli, w rocznych ratach po 800,000 rubli, które w banku narodowym w Zofii składała miała. Zobowiązania tego co do spłaty kosztów okupacyjnych dopełnia Bułgaria dotychczas jak najściślej, a że Rosya nie podnosi w ostatnich latach sum składanych dla niej w banku narodowym, to już nie wina Bułgarię.

O naruszeniu artykułu 22 traktatu berlińskiego przez oddanie w zastaw kilku kolei żelaznych nie może być mowy — bo pomieniony artykuł odnosi się tylko do tych kolei żelaznych, które już wówczas gotowymi były w Rumelii wschodniej, koleje zaś, które Bułgaria zastawiła, t. j. linie Jamboli-Burgas i Zofia-Wakaral — pobudowane zostały dopiero niedawno temu kosztem rządu bułgarskiego, a z wyjątkiem drobnej tylko części nie leżą one wcale w Rumelii wschodniej.

Jaki cel chciała postępowaniem swoim osiągnąć dyplomacja rosyjska? Stanowczej na to pytanie odpowiedzi nie ma. Można tylko domyślać się powodów. W Petersburgu przekonano się, że dotychczasowa rezerwa bezczynność nie doprowadza do upragnionego celu. Dwojletnie bierność zachowanie się nie doprowadziło Bułgarię do posłuszeństwa. Nie uczyniła się ona — więc konieczną jest rzeczą zmienić taktykę. „Politische Corr.” potwierdza też, że w stambulskich kołach dyplomatycznych sądzą, iż Rosya zaczyna opuszczać w sprawie bułgarskiej dotychczasowe swe obserwacyjne stanowisko — choć car Aleksander III przeciwny jest ciągle jeszcze czynnemu wystąpieniu. Może zresztą we wystąpieniu dyplomacji rosyjskiej był cel uboczny skierowany przeciw Austrii.

Tak sędzi większa część gazet wiedeńskich — nie umiając jednak dotychczas zdać sobie jasno sprawy z tego — w jaki poszczególny punkt skierowane jest ostrze noty rosyjskiej. (Zobacz w depeszach z Petersburga).

Telegramy.

Paryż, 12 stycznia. Według ogólnie obiegających pogłosek, deputowany p. Gerville Reache ma w Lzbie zapytywać prezydenta ministrów p. Tirarda w sprawie rzekomej przyszłej podróży prezydenta Carnota do Brukseli. P. Tirard miał się oświadczyć z gotowością do odpowiedzi i do wykazania źródła baśni podróży. Równocześnie zbijać będzie prezydent ministrów wieści o ustąpieniu ministerstwa lub kilku jego członków.

Cesarz Dom Pedro dziś w południe przybył do Pau.

Wiedeń, 11 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji ugodowej, w której wziął udział także i hr. Clam, prowadzono dalej dyskusję nad sprawami wydziału sprawiedliwości. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek po południu.

Wiedeń, 11 stycznia. „Polit. Corr.” donosi z Carogrodu, że zupełnie bezpodstawne są owe doniesienia, według których w Armenii wybuchną miały w ostatnim czasie zaburzenia — jako i pogłoski o krwawych starciach w Satum, okręgu Musz.

Wewnętrzne położenie Armenii jest jak najzupełniej normalne — a również fałszywą jest wieść, jakoby W. Porta zamierzała zamianować Szakir paszę nadzwyczajnym komisarzem dla Egiptu w miejsce Mukhtar paszy — a tego ostatniego wysłać do Armenii dla przeprowadzenia tamże pewnych reform.

Madryt, 11 stycznia. Tak w senacie jak i w Izbie deputowanych odczytali przewodniczący orędzie rządu, rozwijające posiedzenia obu Izb ze względu na poważne obecne położenie. Następnie i w senacie i w Izbie stronnictwo konserwatywne zdało poroczenie — że cokolwiekby się miało wydarzyć — część parlamentu monarchicznie usposobiona bezwarunkowo popierać będzie rząd pań-

stwa. Posiedzenie zamknięto wśród głosnych okrzyków na cześć młodocianego króla i królowej rejentki.

Madryt, 12 stycznia. Od wczorajszego wieczora nastąpiło znaczne polepszenie w stanie zdrowia królewskiego. Słabość i bezwładność ustępują — a w miejsce ich na nowo przybywają królowi siły żywotne. Lekarze nie zaprzestają podawać królowi odpowiednich środków wzmacniających, zwłaszcza, że okazuje ona petyt. Według orzeczenia lekarzy ostatnia noc upłynęła w ogóle nader pomyślnie a stan króla aż do szóstej z rana był bardzo zadowalającym. — Według wiadomości, jakie nadeszły do ministerstw spraw wewnętrznych i wojny w całym kraju wszędzie panuje spokój.

Petersburg, 11 stycznia. Publikowany w dniu dzisiejszym projekt budżetu ministra finansów za rok 1890 wykazuje regularnych dochodów 889 milionów rubli a zwyczajnych wydatków 887 rubli. W obec budżetu zeszłorocznego obecne zwyczajne wydatki wykazują nadwyżkę 28 milionów rubli, a zwyczajne dochody nadwyżkę 27 milionów. — Projekt budżetowy za rok 1890 zestawionym został w skutek rozporządzenia cesarskiego bez podwyższenia podatków i zwiększenia ciężarów, cięższych na poddanych państwa.

Petersburg, 11 stycznia. Z powodu protestów Rosyi przeciw pożyczce bułgarskiej oświadcza „Journal de St. Pétersbourg”, że gabinet cesarski poprzestaje na zamianowaniu swego stanowiska w obec wiadomych kroków rządu bułgarskiego, które co najwyżej może uważać za „tolerowane”. Rząd bułgarski jednak, bynajmniej nie myśląc pozostawać w szrankach wstrzemięźliwości, jaka ze względu na okoliczności jest dlań konieczną — oddał w zastaw bułgarskie i wschodnio-rumelijskie koleje żelazne, narazając je przez to na sprzedaż, przez co dotkliwie zachwiał hipotekę, na której Rosya w myśl traktatu berlińskiego i późniejszych układów ma prawo pierwszeństwa.

Petersburg, 12 stycznia. Do wczorajszych swych uwag w sprawie bułgarskiej pożyczki, dodaje jeszcze „Journal de St. Pétersbourg”, że chodziło tu o artykuł 22 traktatu berlińskiego, zapewniający Rosyi wypłatę kosztów okupacyjnych. Koszta te miały zostać spłacone dochodami z kolei bułgarskich, a wypłata zalegała od roku 1886. Rząd zofijski samowolnie rozporządza więc obecnie środkami finansowymi państwa i ciężko szkodzi prawa Rosyi, które jej zagwarantowano w 22 artykule traktatu berlińskiego.

Lizbona, 12 stycznia. Wczoraj odbyła się narada członków gabinetu, która trwała do godziny pierwszej z rana. — Obiegają pogłoski, że rząd portugalski nakazał wycofać wojska portugalskie z dystryktów rzeki Shire i ziem Mashowa.

Lucerna, 12 stycznia. Naczelnik sztabu jeneralnego armii szwajcarskiej, jenerał Pfyffers, zmarł tu dziś rano.

Carogrod, 12 stycznia. Wczoraj przeniesiono kwarantanną palozoną na okręty podchodzące z Bassory lub wybrzeża Yemenu. Nadal osoby i towary z okrętów tych będą podlegały tylko pięciodniowej obserwacyi.

Białogród, 12 stycznia. Rządy Serbii i Turcyi ożywione życzeniem położenia kresu czystem pogwałceniom granicy przez Arnautów, zamianowały umyślnych komisarzy, którzy stwierdzili bieg linii granicznej, zarządziłi środki ostrożności i zredagowali protokół, zatwierdzony dotychczas już przez rząd serbski. Najprawdopodobniej protokół ten wkrótce pozyska i sankcyę W. Porty.

Gazeta urzędowa publikuje projekt budżetu za r. 1890. Niepokrzyty dotąd kredyt w sumie 2,606,000 franków ma zostać zrealizowanym z nadwyżki, jaką nadal wykazają dochody z linii kolejowych, monopoli solnego i zarządzonych oszczędności.

Pierwszym sekretarzem w ministerstwie spraw zewnętrznych mianowano p. Ljotica.

* **Listy wyborcze** wyłożone będą od **23 stycznia**, a zatem od przyszłego czwartku za tydzień. Wyborcy niechaj się, o ile możliwości, osobiście przekonają, czy w listach tych są zapisani.

* **Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie** wystosował do Prezesów komitetów powiatowych wyborczych następujące pismo:

Ponieważ wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się już dnia 20 p. m., dla tego wzywamy W. Pana, abyś raczył natychmiast zwołać walne zebranie powiatowe i na porządku obrad takowego postawił:

1) wybór trzech kandydatów na posła do parlamentu niemieckiego;
2) sprawę organizacyi wyborczej i kas wyborczych; mianowicie tam, gdzie są zaprowadzone podkomitety i kasy trzeba sprawdzić, czy należą one i w należytem składzie funkcyonują, a gdzie mimo zalecenia dotąd ich nie ma, zaprowadzić za: az podkomitety po obwodach komisarzkich i miastach oraz kasy obwodowe;
3) wnioski członków.

Dalej wzywa komitet prowincjonalny wszystkie powiatowe komitety wyborcze, aby za pośrednictwem podkomitetów i mężów zaufania zajęły się w danym czasie gorliwie przejrzeniem list wyborczych.

Wreszcie wzywa komitet, aby wszystkie walne zebrania powiatowe odbyły się najpóźniej do **dnia 2 lutego włącznie**, na 4 lutego bowiem powołanem tu zostanie walne zebranie delegatów.

Nadto przypomina się obowiązek nadsyłania do kasy komitetu prowincjonalnego składek na potrzeby ogólne wyborcze.

Poznań, 13 stycznia 1890 r.
Komitet prowincjonalny wyborczy.
Stefan hr. Żółtowski,
przewodniczący.
Fr. Dobrowolski, Stefan Cegielski,
sekretarz. skarbnik.
Id. Chełkowski. Ks. dr. Kanteki. Bol. Kościelski Konstanty Szaniecki.

* **§ 43 ordynacyi procederowej w obec agitacyi wyborczej.** § 43 ordynacyi procederowej mówi, że kto chce z tytułu procedury na drogach publicznych, na ulicach, na placach albo na innych miejscach publicznych wywoływać, sprzedawać, rozdzielać, przybijać albo przylepiać druki albo inne pisma lub obrazki, ten powinien do tego mieć piśmienne pozwolenie, udzielone przez miejscową władzę policyjną, a pozwolenie to, wystawione na jego nazwisko, *powinien mieć przy sobie.*

Nie potrzebuje jednak takiego zezwolenia policyjnego ten, kto, czy to z tytułu procedury, czy też na ochotnika, dobrowolnie rozdziela kartki wyborcze lub druki wyborcze, dotyczące wyborów do ciała prawodawczych (do sejmiku i parlamentu) w czasie od dnia urzędowego ogłoszenia wyborów aż do ukończenia aktu wyborczego.

Taka jest treść § 43 ordynacyi procederowej. Od 8 stycznia r. b. do dnia 20 lutego r. b. godziną 6 wieczorem wolno zatem bez pytania się policyi o pozwolenie rozdzielać kartki i druki wyborcze, dotyczące wyborów do parlamentu niemieckiego, które, jak wiadomo, odbędą się dnia 20 lutego r. b.

* **Od ks. dr. A. Wolszlegiera** otrzymała „Gazeta Toruńska” następujące *Oświadczenie:*

Przeczytawszy zachęcenie pod nazwiskiem „caveant consules” w piątkowym numerze „Gazety Toruńskiej”, abyśmy w obec kandydatury ks. proboszcza Gehrt z Lichnow nie dopuścili do zbalamucenia naszych polskich wyborców, oświadczam niniejszém, że nasze komitety powiatowe wszelkich dołożą starań, aby nasz ludzek gorliwie i zgodnie głosował na naszego kandydata. Nie wątpię też ani na chwile, że mimo wszelkich zakus i zachcianek stronnicych zwycięstwo świetne pe naszej będzie stronie.

Nic to nowego dla nas, że Niemiecy katolicy w naszym okręgu wyborczym własnego stawiają kandydata, mimo względnej nieznaności głosów swych; bo miało to już raz miejsce, i to osiem lat temu. Naoczna wypłynęła na wierzch kandydatura ś. p. ks. dziekana chojnickiego, Augusta Behrendta, a agitacyę prowadzono tak gorliwie, że kartkami wyborczymi zasypywano nawet zupełnie polskie okolice i parafie. Ale sztuczki wszystkie nie udały się, bo nasz ówczesny kandydat p. Leon Czarniński z Zakrzewka, co się nazywa, gładko zwyciężył. Sprawa ta była wtedy przyczyną wielu swarów i sporów, i wielkie spowodowała rozgorzyczenie.

My nie wdając się obecnie w żadne akademiczne rozprawy, uwydatnimy czysto przed-

miotowo postępowanie niemieckich katolików w obec nas. Nasze komitety wydadzą w tym celu osobną urzędową odezwę do wyborców swych, rozrzucając ją tysiącami po powiatach, i ogłoszą ją także po pismach publicznych, odwołując się do opinii publicznej i do poczucia honorowego każdego bezstronnego człowieka.

Przy tej sposobności nadmieniam tylko tyle, że gdy zeszłej jesieni przy wyborach do sejmiku pruskiego głównie, można powiedzieć jedynie Polacy do tego się przychylni, iż wybranym został ksiądz proboszcz Hasse z Czułchowa, należącego do stronnictwa centrum, nie jeden tylko z przywódców tej partyi, ale kilku, których nazwiska każdego czasu wymienić mogę, w obec mnie oświadczyło, że się „zrewanżują” przy przyszłych wyborach do parlamentu, i to zapewnienie głównie spowodowało naszych wyborców, że chociaż z ciężkim sercem, głosowali na kandydata obcego. Każdy też łatwo zrozumie, że i bez wyraźnego przyrzeczenia byłoby to tylko prostym aktem wdzięczności, gdyby nasi sprzymierzeńcy przy wyborach do sejmiku nie opuszczali nas i przy wyborach do parlamentu. Ale nie daremnie narodził się Machiavelli. Dzisiaj katolicy Niemiecy zastawiają się tym, że mówią o wywdzięczeniu się, mieli na myśli przyszłe wybory do sejmiku pruskiego. „Credat Judaens Apella,” ja bowiem jestem w możności postawienia świadka kompetentnego z ich stronnictwa, który słowa te w innym sensie rozumiał.

O tém zresztą potem. Tymczasowo konstataje, że gdy sześć lat temu Polacy przy wyborach do sejmiku ustąpili pierwszeństwa dla miłej zgody kandydatowi centrum, korespondent pewien, zdaje mi się ten sam, co dzisiaj jest sprężyna całej agitacyi — napisał do „Westpr. Volksbl.” w uniesieniu swem: „Das Vorgehen der Polen verdient mit goldenen Lettern in der Wahlgeschichte unserer Kreise verzeichnet zu werden;” konstataje dalej raz jeszcze, że zeszłej jesieni odbieraliśmy przyrzeczenie współdziałania przy wyborach do parlamentu, chociaż o nie wcale nie prosiliśmy; a dzisiaj?!! Taka tobie nagroda!! „Der Mohr kann jetzt gehen.” — I te nową przykreść, i ten nowy zawód przeniesiemy, jak na mężów przystoi; bo spożywanie gorzkoci, to przeciw nam Polakom nie pierwszyna. Zresztą niech to postępowanie osądzi zdrowa jeszcze, jakтусze, opinia publiczna reszty niemieckich katolików.

Nam zaś niech się w przyszłości nikt nie dziwi, jeżeli pozbawieni do cna optymizmu, któremu nigdy nie holdowaliśmy, czysto ekskluzywne zajmniemy stanowisko. Dla nas jest causa finita.

Pisałem w Zamartem, dnia 10 stycznia Roku Pańskiego 1890.

Ks. dr. Antoni Wolszlegier,
przewodniczący w komitecie powiatowym.
Proszę pisma polskie o łaskawe powtórzenie tego mego oświadczenia.

Zebrania przedwyborcze.

W Żninie dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Suchnińskiego.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Posel Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiej.

W Ostrowie (na powiecie ostrowski i odolanowski) w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Hofmańskiego.

Spółka spożywca.

Wczorajsze walne zebranie „Spółki różniczej” zgromadziło około trzydziestu osób w Bazarze, w liczbie których liczone sześciu kupców.

Zajęto się odczytaniem statutów wygotowanych przez komisya, które z maimi zmianami zostały przez zgromadzonych przyjęte i podpisane.

Zatem założenie Spółki „Gleba” z ograniczoną poręką przyszło do skutku. Do Rady Nadzorczej wybrani: pp. Marcelli Żółtowski z Godurowa, Adam Kościelski z Sepna, Władysław Janta-Polczyński z Redgoszcy, dr. Kalkstein dyrektor Banku z Poznania, Jan Paczkowski obecny właściciel firmy R. Maj. Przewodniczącym Rady obrano p. Żółtowskiego.

Następnie Rada Nadzorcza obrała zarząd: na dyrektora p. Maksymiliana Jackowskiego, Patrona; na kasyera p. St. Orłowskiego, w firmie Orłowski i Sp.;

na kontrolera p. N. Urbanowskiego, właściciela fabryki Urbanowski, Romo-cki i Sp.

Wybór ten okazał się niezgodny z prawem, gdyż pp. Jackowski i Urbanowski nie są jeszcze członkami Spółki.

Po krótkiej naradzie ogłosiła Rada Nadzorcza ponowić wybór dwóch członków: p. Sokolowskiego z Wrocławia na dyrektora i p. dr. Tadeusza Jackowskiego na kontrolera.

P. Sokolowski oświadczył, że wybór przyjmuje — chcąc ułatwić przyjęcie do skutku Spółki, lecz odczuwając będzie piastował tylko do następnego Walnego Zebrania Spółki różniczej.

Uroczystości pogrzebowe w Berlinie.

Nieprzejrzałe tłumy zaczęły się w sobotę gromadzić pod Lipami już od samego rana, zdążając ku pałacowi cesarskiemu wśród ulic przybranych w żałobne kiry. Pozamykano wszystkie magazyny fabryki, giełdę i szkoły. Szpalet tworzyły cechy, stowarzyszenia, studenci i wojsko. Gdy dzwony oznajmiły początek uroczystości pogrzebowej, zapalono smolne pochodnie po obu stronach drogi, którą kondukt miał przechodzić, jako też na szczycie brandenburskiej bramy i elektryczne lampy, pokryte krepą.

W kaplicy tymczasem zebrali się ksiądz i zaproszeni goście w przepisanym porządku i zajęli w półkole miejsca przed ołtarzem. Następnie rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez nadwornego kaznodzieję dr. Kögla w asyście duchowieństwa protestanckiego. Na dziedzińcu zamkowy zajęła karawan, zaprzężony w ósm koni prowadzonych przez ósmiu forsydów. Nad karawanem wznosił się baldachim, niesiony przez 12 podoficerów i podtrzymały przez 8 ołtarzów.

Trumnę wyniosło 24 podkomorzych królewskich, którzy ją ustawili na karawanie. Pochód otwierał szwadron pierwszego pułku gwardyi dragonów, szwadron kirasyerów królowej i batalion czwartego pułku gwardyi grenadyerów królowej. Następnie kroczyła eskorta, składająca się z jednego oficera i 40 żołnierzy, dalej postępował dwórscy furierzy i księża protestancy, za którymi szło i inne duchowieństwo, wśród którego zauważono także polowego biskupa, ks. dr. Assmana.

Za karawanem postępował cesarz, ks. Henryk, król saski, ks. Fryderyk Leopold, w książę sasko-wejmarski, w ks. badeński, ks. Ludwik bawarski i inni książęta.

Pochód wyruszył przez bramę dziedzińcową zamku i postępował środkową promenadą ku brandenburskiej bramie do Szarlotenburga. Kapele dragonów, kirasyerów i czwartego pułku gwardyi grenadyerów królowej grały marsze żałobne. W alei zwycięstwa pochód zatrzymał się; cesarz wraz z księżętami wsiadli do oczekujących ich powozów i wyprzedzili pochód do Szarlotenburga, dokąd cesarzowa, cesarzowa Fryderykowa i wszystkie księżniczki królewskiego domu już poprzednio się udały wraz z swymi damami dworu. Wszyscy książęta i księżne oczekiwały pochodu przy mauzoleum, przed którym była ustawiona przyborna kompania 1

(11) Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 6.)

Następne dni zdawały się potwierdzać przypuszczenie ojców Maryi. Piękne konie przeprowadzały masztalerz i zdawało się, że je sprowadzono jako konieczne uzupełnienie przyborów podróżnych. Marya godziła się już wewnątrznie ze swymi sąsiadami, kiedy pewnego poranka zachmurzyła się, ujrawszy w swoim załku na brzegu młodą kobietę z łodzi. Od tak dawna przywykła ona do niezaprzeczonego posiadania tego miejsca zacisznego, iż prawie zapominała o tem, że to było miejsce publiczne.

Przyniosła ona do odczytania w samotności list od Maksyma, jeden z tych drogiach a rzadkich listów, które pozwały jej zapominać o przykrej rozłące. Siedząc na odłamku skały, miała rozpocząć właśnie czytanie — które podobne było do rozmyślenia — gdy w tém ujrzała nadchodzącą ku sobie uroczą nieznaną.

Zamiar zagadnięcia był tak widoczny, że musiała powstać, ukrywając drobne ówiartki jak skarb, którego oko obe nie powinno znievažić swém spojrzeniem.

— Przeszkadzam pani — rzekła uprzejmie, z lekkim akcentem, który nie szczepił poprawnej i bardzo czystej francuzczyzny; przebac mi... Ale może będziesz pani tak dobrą powiedzieć mi, czy nie widziałas przechodzącego mego ojca, z którym się mam spotkać.

Marya odpowiedziała, że nie widziała nikogo i że także oczekiwała swego ojca. Było jej trochę nieprzyjemnie, iż ją spotkano samą, chociaż od pierwszego rzutu oka rozumiała, że ta ładna istota, widocznie cudzoziemka, nie przypisywała nadzwyczajnego znaczenia zwyczajom konwenansowym.

— A więc, kiedy się znajdujemy w

pułki gwardyi. W mauzoleum odmówił nadworny kaznodzieja dr. Kögel krótką modlitwę, poczem nastąpiło wstawienie zwłok wśród zwykłych ceremonii.

Wyprawa rzymska historyków krakowskich.

(Z „Osservatore Romano“).

Skoro tylko Ojciec św. Leon XIII otworzył wspaniałomyślnie bibliotekę i archiwum watykańskie, przepowiedzieli uczeni badacze historii, że wielkie światło dla historii wypłynęły korzyści, co przyznali nawet najzaciętsi nieprzyjaciele papieżstwa.

Pomijając liczne dotychczasowe wydawnictwa, które nowe zupełnie rzuciły światło na kilka niejasnych epok z panowania Papieżów, zwracamy uwagę czytelników na dzieło, które jak z jednej strony wielką sławę przynosi tym wszystkim, którzy do jego wydania się przyczynili, tak z drugiej strony nową aureolę otacza pontyfikat obecnego Papieża, — dziełem tém jest wydany nakładem krakowskiej akademii umiejętności przez dr. Józefa Korzeniowskiego: „Katalog dzieł i dokumentów, dotyczących dziejów polskich, a wyjętych z rękopisów przechowywanych w archiwach i bibliotekach włoskich staraniem wyprawy rzymskiej w latach 1886, 1887 i 1888 sporządzony.“

Owoc to dwuletniej pracy, podjętej przez uczonych historyków krakowskich, którzy pod kierownictwem znakomitego profesora, Stanisława Smolki, badali archiwum i biblioteki włoskie, a zwłaszcza rzymskie.

Badania swe wyprawa rzymska oparła na dawniejszych tego rodzaju pracach jej członków, którym możliwość i szczęśliwy wynik tychże badań głównie przypisuje. Pierwszym z tych ostatnich jest Biskup Jan Albertrandi, prezes akademii warszawskiej, który badał w Rzymie przez trzy lata z wielką pilnością źródła do dziejów Polski i dostarczył Adamowi Narzewiczowi dokumentów do jego krytycznej historii polskiej, której napisanie król Stanisław August mu powierzył.

Po Albertrandim następują: Mikołaj Malinowski, który wydał listy sławnego Kardynała Komendoniego, nuncjusza papieżkiego na dworze polskim, i Edward Rykaczewski, który ogłosił sprawozdania nuncjuszów apostołskich. W pięćdziesiąt lat po Albertrandim hr. Aleksander Przeździecki wydał „Pamiętnik o różnych rękopisach zagranicznych, dotyczących dziejów Polski od r. 1846—1849. Praca ta, będąca uzupełnieniem dzieła Albertrandiego zamyka pierwszą epokę tych wydawnictw.

Druga epoka rozpoczyna się z pontyfikatem Leona XIII a zwłaszcza z chwilą, gdy tenże papież, „powodowany — według słów dr. Korzeniowskiego — miłością swą do nauk, otworzył uczonym całe archiwum watykańskie, w którym znajdują się ciekawe nader i barzo liczne źródła dla historii Europy od najdawniejszych aż do naszych czasów.“

¹⁾ Catalogus actorum et documentorum, res gestas Poloniae illustrantium, quae ex codicibus manu scriptis, in tabulariis et bibliothecis italiis servatis expeditionis romanae cura 1886—1888, de prompta sunt. Cracoviae sumpt. Academiae litter. typ. Wl. L. Anzeczy et Soc. 1889.

równem położeniu, czy pozwolił mi pani czekać razem? usmiechnęła się młoda kobieta, której dziwne spojrzenie gorące i łagodne zarazem, nie opuszczało Maryi.

Marya uprzejma z natury i przez wychowanie, mogła tylko grzecznie odpowiedzieć na tę propozycję. Od chwili, jak widziała piękną cudzoziemkę z bliska, rozchwiełał jej usposobienie nieco nieprzychylny urok niepokonany, jaki tę śliczną istotę otaczał.

Zanim zajęła obok Maryi miejsce, zapytała o siebie: — Winnam nasampród przedstawić się pani: ojciec mój nazywa się hrabia Platow a mnie imię Xenia.

— Ja zaś jestem Marya du Fresnoy — odpowiedziała niemniej wesoło narzeczona Maksyma.

I obiedwie usiadłszy, zaczęły rozmawiać.

Xenia opowiedziała, że przybyła, aby podróżować z ojcem po Włoszech, że zwiedziła już Medyolan, Rzym, Neapol, Florencyę, obecnie pragnie odпочnąć na balsamicznym wybrzeżu Nicy. Hrabia Platow, który uwielbiał swą córkę, uważał, iż jest nieco cierpiącą — chociaż jej nie jest, jak mówiła — i nie chciał powrócić do Rosji przed końcem wiosny.

Wszystko to powiedziała z zalotną swobodną piękną osobą, przywykłą do holdów. Marya okazała się powściągliwszą. Mówiła o pięknościach i przyjemnościach kraju, lecz nie wspominała o sobie wcale. Wnosząc z sposobu, w jaki jej się Xenia przedstawiła, że ma do czynienia z młodą panią, nazywała ją „panną“ wśród rozmowy, co spowodowało na usta towarzyski cień uśmiechu, który wyrażał trochę goryczy.

Pan du Fresnoy przyszedł do córki i przedstawił się Xenie, która go przyjęła z ujmującym wdziękiem. Ojciec Maryi był człowiekiem uprzejmym, dosyć wielkim wielbicielem kobiecej piękności i miał upodobanie we wszystkim, co cudzoziemskie. Dla Rosyan czuł mianowicie wielką sympatją, jakiej doznaje wielu Francuzów. Był on po ojcowemu rycerski w obec

Najpierwszy przybył do Rzymu prof. Teodor Wierzbowski, który uczonemi poszukiwaniami swemi w archiwum watykańskiem przygotował materiał do wydań i uwag, dotyczących ks. Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Krzysztofa Warszawskiego, nuncjusza Wiencentego Laure'a i Andrzeja Dudycza.

Tymczasem w Krakowie, gdzie kwitną nauki historyczne, do których podobno dał sławny swego czasu Józef Szulski, kilku uczonych mężów powzięto zamiar zebrania znaczniejszych źródeł do historii polskiej i postanowili wystąpić w tym celu osobną komisją do Rzymu. Polska, kraj na wskroś katolicki, od najdawniejszych bowiem czasów ściślemi wiazłami z miastem wiecznym złączona była zwłaszcza, gdy po soborze trydenckim jedna z pierwszych reform jego u siebie zaprowadziła. Akademia krakowska wysłała tedy dwóch młodych historyków Władysława Abrahama i Bronisława Dembińskiego do Rzymu, by zbadali tamtejsze archiwa i przygotowali materiał dla pracy rzeszonej komisji. Pierwszy z nich śledził głównie źródła do historii wieków średnich — a drugi zajął się źródłami wieków XVI i XVII.

Mając taką pomoc, sławny profesor historii polskiej przy uniwersytecie jagiellońskim, dr. Smolka, zebrał wyprawę rzymską. Sprawiedliwość wymaga, byśmy tu wymienili nazwiska tych mężów, którzy powodowani ważnością sprawy, radą i pieniędzmi usiłowania wspomnianego o dopięro profesora poparli. Są nimi: austriacki minister wyznań i oświaty, Arcybiskup lwowski ks. Morawski, książę Władysław Czartoryski, książę Andrzej Lubomirski, hr. Kaźmirz Badeni, hrabia Ksawery Branicki, hr. Andrzej Potocki, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Benedykt Tyszkiewicz, Marya Zaleska i kilku innych.

Owocem wyprawy tej jest prócz wspomnianego powyżej katalogu pierwsza część katalogu, pod tyt.: *Thecae Romanae*, podająca w streszczeniu najważniejsze źródła do historii narodu polskiego w XVI i XVII wieku, a ułożonego przez Stanisława Windakiewicza.

Index XL Thecarum Romanarum podzielony jest w sposób następujący: Najpierw zawiera on spisy rzeczy i akty notoryalne (A. I, A. II), do których dołączono opis nieznanego dotąd uczonemu światu archiwum konsystorskiego (A. III). Podaje potem dawane przez Stolicę św. Nuncjuszom instrukcje (B. I), między którymi szczególnę wagi są listy Ptolomeusza Galli, Kardynała z Como, do Nuncjuszów apostołskich, których uczoney ten Książę Kościółca pouczał, jak w ważniejszych sprawach postępować mają (B. II). W jednym tomie złączone są następnie akta i listy Nuncjuszów Lipomanię, Mentowata, Bongiovannię i Portyka, tudzież dokumentu do historii z lat 1555 do 1572. — Tomy C. II do C. XX, zawierają listy Nuncjuszów Laure'a, Calligarego, Bologuetta i De Buvię, pisane do tegoż Kardynała Galli i do Kardynałów sekretarzów stanu. Także i w następnych tomach podane są listy nuncjuszów z w. XVII, jako to: Jana z Torres, Pisoniego i Pignatellogo, późniejszego Papieża Innocentego XII. Dołączono do nich w formie dodatku tom

nowej znajomej swęj córki i nie chciał jej opuścić, dopóki nie nadszedł hrabia Platow. Rozstano się z wielu podziękowaniami i uroczą obietnicą rychłego zobaczenia się.

— Czy ona ci się podoba? zapytał pan du Fresnoy córki, gdy wracali do domu.

— Ona mnie zachwyca, ojcze... taka uroczą, taka piękną i tak wyborne wada naszym językiem. A jednak, nie wiem czy dla tego, że jest Rosyanką, wzrok jej trochę dziwny niepokoi mnie.

Pan du Fresnoy pominął milczeniem ostatnie wyrazy, wymówione dosyć cicho. Słyszał tylko pochwalały pełne zapala i pomyślał, że ta świetna i sympatyczna znajomość zjawia się w porę, aby rozzerwać Maryę w nieobecności narzeczonego.

Spotykano się, jak to było umówionem, w ogrodzie publicznym, albo na promenadzie angielskiej. Często wszyscy razem wsiadali na statek Xenie; innym razem przebiegano w powozie prześlicznej okolicy Nicy. Pani du Fresnoy, zwykle ostrożna w wyborze znajomości, nie mogła się oprzeć zachwytowi swego męża dla nowych sąsiadów. Hrabia Platow był zresztą dosyć znany, aby potrzeba było wachać się w przyjęciu uprzejmości jego i jego córki.

Marya podlegała temu czarowi Xenie, uważając ją mimo to niekiedy za trochę dziwną. Byłaby ją niezawodnie znalazła mniej sympatyczną w czasie niezbyt odległym, kiedy to hrabina, uwielbiana i czczona, ukazywała się wśród tłumów zdumionych jej wytworną ekscentrycznością.

Ale zachowanie się Xenie nie było już takim. Ona cierpiała; duma jej była złamana, a jej wesołość, która tylko ukazywała się, jak błyskawica, zachowała właśnie tyle oryginalności, aby się wydać zajmującą. Była to zawsze uroczą istota; ale od czasu, jak wylała istotne łzy, stała się więcej podobną do innych kobiet.

Zdumienie Maryi było ogromne, gdy pewnego dnia Xenia rzekła do niej:

zawierający dokumenta rozmaitej treści z tego samego wieku, jako to: instrukcje, sprawozdania, listy Papieżów, królów i innych znaczniejszych osobowości. W następnym tomie (D. I) opisany jest stosunek nuncjuszów do Polski, tudzież ich korespondencye, a w tomie E. I. podane dokumenta dotyczące spraw kościelnych i rozkrzewienia wiary w Polsce. Dalsze tomy (E. I.; F. I. do F. II.; G. I.) zawierają relacye nuncjuszów po skończonem poselstwie; listy królów do Papieżów i Kardynałów. Tomy H. I—V obejmują listy do nuncjusza Komendoniego i do sławnego Jezuitę, Antoniego Possewina. Tom K. I. podaje ciekawe dokumenta o tak zw. annatach (świętopietru owych czasów), a tom K. II. dokumenta dotyczące historii nauki i sztuk pięknych.

Z podanego powyżej krótkiego opisu wydawnictwa wyprawy rzymskiej widzimy, z jak wielką pilnością i dokładnością wywiązała się ona z powierzonych sobie zadań, tudzież jak obfite żniwo wydały dotychczasowe poszukiwania w archiwum watykańskiem.

Wypada nam w końcu z jednej strony powinszować wyprawie rzymskiej świetnych owoców dotychczasowej pracy i życzyć jej, aby dokończyła rozpoczęte dzieło — a z drugiej strony, łącząc głos nasz z głosami członków wyprawy, podziękować tym wszystkim, którzy wspierali ich tutaj swą radą. Pomiędzy nimi na pierwszym miejscu wymienić nam przychodzi J. Em. księdza Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego; tudzież nieodwołanego Kardynała Czapockiego i J. Em. ks. Kardynała Hergenröthera; prócz tych zaś O. Denifego, Monsignora Carini, księza Piotra Wenzla, O. Palmieriego, profesora Józefa Cugnioni, prof. Rafała Ambrosiego — a zwłaszcza Monsignora Władysława Meszczyńskiego, który był prawdziwym ojcem i opiekunem wszystkich członków wyprawy rzymskiej.

KCRESPONDENCYE.

Warszawa, 9 stycznia.

(Pogrzeb s. p. Tomasza Zamoykiego. — Wystawa starożytności. — Bajka o Murawiewie).

Zwłoki s. p. Ordynata Tomasza Zamoykiego nadeszły do Warszawy pociągiem wiedeńskim w dniu 2 stycznia i umieszczone zostały opodal pałacu błękitnego, na ulicy Senatorskiej w kościele poreformackim św. Antoniego. Trumna z drzewa oliwnego, wyłożona ołowiem, spoczęła pod baldachimem na wspaniałym katafalku, otoczoną lasem roślin ciepłanianych, wśród morza jarzącego światła.

Najbliższa rodzina s. p. Ordynata zajęła miejsca przy katafalku, smutna uroczystość żałobna powołała wszystkich przedstawicieli licznego rodu hrabiów Zamoykich i pokrewnych z nimi rodzin, dostojnicy miejscowi jak generał gubernator Hurko, hrabia Musin Puszkini, szef żandarmerji generał Brock, obok wielu innych stawali się również dla oddania holdu pamięci zmarłego. Urzędnicy instytucyj, którym „pan Tomasz“ przewodniczył, świat finansowy, liczny zastęp obywateli wiejskich wypełnił szeregłe świątynie.

— Nazywaj mnie pani hrabiną, albo Xenia, jak zechcesz, tylko nie panną: nie jestem już młodą dziewczyną.

A ponieważ Marya pytała ją wzrokiem, zdziwiona, mówiła więc dalej:

— Byłam zamężną... jestem wdową. Nie lubię mówić o tym czasie z mego życia, dla tego dotąd pani jeszcze nie objaśniłam.

Zwierzenie to uczyniło Xenię więcej jeszcze zajmującą w oczach Maryi. Zrozumiała ona, że młoda kobieta cierpiała i uczuła się zdolniejszą do okazania jej sympatyj.

Innym razem Xenia zapytała ją: — Czy nie słyszałaś pani o mnie nigdy?

— Nigdy — odparła Marya zdziwiona. — Czy pani już była kiedy w Nicy?

— Nie...

Wzrok Xenie, który błyszczał przez chwilę ruchliwością niemal dziwną, trwożącą Maryę zawsze, zgasł pod ciemną rzęsą i rozmoła weszła na inne tory.

Gdyby panna du Fresnoy była miała więcej doświadczenia, byłaby zrozumiała, że pod pozorną swobodą Xenie kryło się tyleż powściągliwości, ile ona sama jej okazywała. Ale tej znajomości serca ludzkiego brakowało jej zupełnie; a zresztą milcząca z natury i zachowująca starannie tajemnicę swęj miłości, byłaby rozumiała, że Xenia nie odsłaniałby całej swęj przeszłości przyjaciółce kilkodniowej, która była tylko miłą znajomością.

Jedyn raz rozmowa dwóch młodych kobiet, zwykle powierzchowna, przybrała charakter poufny. Mówiono o małżeństwie mającém się zawiązać w kolonii angielskiej w Nicy. Oboje przyszli małżonkowie posiadali wszystko, co może stanowić szczęście ludzkie, a ich wzajemne przywiązanie nie było tajemnicą dla nikogo.

— Oni są szczęśliwi — odezwiała się Xenia cichym głosem.

Postąpiła kilka kroków na balkon, przy którego wejściu rozmawiała z osobami, znajdującymi się w salonie. Marya, która podążyła za nią, ujrzała ją opartą o balustradę, z twarzą ukrytą

Nabożeństwo przy wielkim ołtarzu, w otoczeniu kleryków, celebrował proboszcz miejscowy, ksiądz Siemiec, przy bocznych ołtarzach odbywały się równocześnie msze święte.

Powagę żalobnej uroczystości podnosił obór opery, a rzewny hymn Moniuszki odspiewał nasz utalentowany śpiewak pan Cieślowski.

W samo południe po odpiwaniu przez czterdziestu kapłanów podniosł hymnu „libera me Domine“, wyniesiono trumnę i złożono ją na sześciokonnym karawanie.

Długi orszak pogrzebowy poprzedzają sieroty, stojące pod opieką Towarzystwa dobroczynności, deputacye od rozmaitych instytucyj, za trumną prowadził strokaną matkę młody ordynat hrabia Maurycy. Zwłoki s. p. Ordynata przeprowadzone zostały na dworzec Nadwiślański, ząd przewidzienie koleją do Rejowca, odległego jeszcze 50 kilometrów od Zamocia. W kryptach grobów rodzinnych spocznę XIV ordynat na Zamociu, unosząc z sobą nietylko żal rodziny, ale najrzewniejsze wspomnienie, poczciwie myślącego społeczeństwa polskiego.

Jesteśmy wolni od serwilizmu względem ludzi społecznie lub materialnie wysoko postawionych, nie imponuje nam mitra, jeżeli tarcz jej herbowa obryzga krzywdą kraju lub ludzi, jeżeli historyczną jej świetnia przeszłość nie związana poświęceniem i pracą z smutną terażniejszością, a jeżeli ze łą w oku, zginiąmi kolano przed pamięcią zgasłego Ordynata, jeżeli pragniemy, aby duch jego zamortychwał w sercu jego młodemu następcy, to tylko dla tego, że w życiu swoim wywiązał się z swego zadania względem Boga, kraju i ludzi.

Im bliżej ma się ku końcowi wystawa nasza starożytności, tem większy w niej udział przyjmują inteligentniejsza, przeszłością naszą interesująca się część społeczeństwa naszego. W ostatnim czasie wzrosła znacznie liczba cudzoziemców, zguczonych nagromadzeni na wystawie zabytkami przeszłości. Bawiący w Warszawie archeolodzy francuzcy, panowie Fleury i de Chatillon, zdumieni zostali, że mimo tylu nieszczęść, jakich kraj nasz od tylu lat doznaje, mimo grabieży i upadku materyjalnego rodów, tyle cennych pamiątek jeszcze ocalać mogło. Kolekcyje wilanowskie hrabiny Augustowej Potockiej, nieborowskie księcia Michała Radziwilla, klemensowskie hrabiów Zamoykich, hrabiego Ludwika Kraśnińskiego, Franciszka Pastowskiego i tyle innych imponować by mogły w każdym najbogatszym zbiorach. Najcenniejszym zabytkiem są talerze miedziane z ordynacyj Zamoykich, wykonane w dwóch tylko kolekcjach w fabryce w Limoge, ozdobione limczyńską emalią, dar jednego z królów francuzkich; obecni tu antykwarjuszycie angielscy ofiarowali za dwaściany tych talerzy, ni mniej ni więcej, jak sto dwadziescia tysięcy rubli.

Wystawa stała się wieczorem miejscem spotkań naszego eleganckiego świata; naddają się ku temu prawdziwie świetne sale muzeum rólności a przemysłu oświecone agiorno, wspaniałość ich podnoszą z wielkim gustem ułożone przedmioty wystawy. Orkiestra urozmaica i uprzyjemnia pobyt, tak, że w tej przedchadzie między ztrow

w dłoniach. Kiedy podniosła głowę, oczy jej były zalane łzami.

Na serdeczne i zdziwione spojrzenie młodej panienki, odpowiedziała z rodzajem uniesienia, które się rozplynęło w łkaniu: — O! widzieć innych szczęśliwymi, a nie mógł nigdy być szczęśliwym... nigdy!

— Biedna przyjaciółko! jakże cie żaluję!

— Nie, nie żaluję mnie... Jesteś ty szczęśliwa?

— Mam nadzieję, że nią będę — rzekła Marya, rumieniąc się nieco.

— Jesteś narzeczona?

Pochwyliła rękę młodego dziewczęcia, wzrok jej pałal. Marya miała odpowiedzieć, kiedy usłyszały odgłos kroków na balkonie za sobą. Xenia z pewnym gniewem puściła rękę swęj towarzyski i weszła do salonu.

— Co jej się stało? — pytała się Marya sama siebie, prawie wyekloniona.

Jeżeli ponowi zapytanie, powiem jej prawdę. Zresztą Maksym powróci wkrótce.

Od tego dnia Xenia stała się fantastyką; humor jej doznał zmian widocznych i Marya musiała nieraz wzywać całą swą cierpliwość na pomoc, aby być spokojną. Im więcej cierpiąca widziała młodą kobietę, zaledwie nieco starszą od siebie, a tak już doświadczoną przez życie, tém więcej okazywała jej przyjaźni.

Xenia, widocznie przywykła do bardzo światowego życia, nie widywała w Nicy prawie nikogo. Przygnębienie, które nieraz czuwała było można na jej twarzy, nagły zwrot z wesołości do smutku bez przyczyny, wstrząśnienie nawet zdrowia, o którym hr. Platow mówił, że było zawsze wyborne, wszystko to zdradzało głęboki niepokój moralny. Ojciec, mało bystry, nie zdawał się tego dostrzegać i przypisywał chorobę córki przyczynom czysto fizycznym. Pieścił on ją więc, niż kiedykolwiek i stawał się, jak zwykle, pierwszym jej sługą; lecz był on całkiem niezdolny do przeniknięcia i zrozumienia jej. A zresztą i na cóż!

(Ciąg dalszy nastąpi).

jami okrywającymi piersi przodków naszych z pod Grunwaldu, między półksiężycami na Turkach zdobytymi, pasami popuszczanymi w smutnej Sasów epoce, między arcydziełami sztuki zegarmistrzowskiej, serwisami Sewerskimi, Sasakiem z rozkoszą co dni parę kilka godzin spędzić można. Nie mało nas też dziwi, że wystawa ze swojskiej przeszłości wabiąca do siebie Francuzów, Niemców, Anglików nie wzbudziła więcej interesu w kołach archeologów Wielkopolskich; przeciw podróż do Warszawy w obec wyborów do Poznaniem komunikacji, to fraszka, a w każdym razie sówicie wynagrodzona przyjemnością.

Nie bez niemiłego wrażenia spotkałmy się niedawno w łamach „Dziennika Poznańskiego”, z ustępem rzekomych pamiętników świeżo zmarłego lejb-medyka cesarza Aleksandra II dr. Botkina, o przyczynach nieślaski, w jaką u niego popadł Murawiew-Wjesztiel. Korespondent „Czasu”, z którego, „Dziennik” wiadomość swą czerpie, opowiada, że w kancelarii smutnej pamięci Murawiewa, aplikował synu generała Rzewuskiego, młodzieniec nie zwykłej urody i wziętości w salonach Petersburskich. Młody Rzewuski począł lekceważyć służbę, przez co coraz więcej się od niego odrywał i niechęć swego szefa i tak już niechętnego dla ojca jego, jako ulubieńca cesarskiego. Rezultatem niechęci Murawiewowskiej było nie tylko zwolnienie młodego Rzewuskiego ze służby, ale nadto wy stawienie mu najgorszego świadectwa. Młodzieniec dotknięty wyrządzoną mu krzywdą zjawił się na audyencji u Murawiewa i miał go zbęształo najnamytniejszymi wyrazami, Wiesztiel uniesiony gniewem i zemstą, zwrócił się do policmajstra, wiadamiąc go, że urzędnik z jego kancelarii hrabia Rzewuski dostał gwałtownego pomieszczenia zmysłów i należy go umieścić w domu obłąkanych. Życzeniu Murawiewa stało się zażoście, młody człowiek został schwycony i umieszczony w zakładzie. W tydzień dopiero dowiaduje się generał Rzewuski o gwałcie na synu poponionym, idzie do cesarza i w żalony sposób opowiada, o krzywdzie wyrządzonej jego drogiemu „jedenakowi”, błagając sprawiedliwości. Cesarz pociesza generała zrozpaczonego, uwalnia z domu obłąkanych syna, a zgłaszającego się na codzienną audyencję Murawiewa nietylko nie przyjmuje, ale zabrania mu wstępu do siebie i obdarza nieślaską. Taki mniej więcej krótki przebieg anegdoty, jakoby z pamiętników dr. Botkina zaczerpniętej.

Gdyby tu nie chodziło o smutną pamięć Murawiewa, którego wspomnienie tak krwawo zapisało się w kronice naszych cierpień, gdyby ono nie szarpało serce żon, siostr, matek, powywieczanych synów i mężów, gdyby złośliwie widmo okrutnika do dziś dnia nie błagało się po dworach i zaściankach litewskich, to obojętną by nam była anegdota wspomniana.

Tu wszakże rzecz przedstawia się inaczej, na cóż fantazja i nieprawdą osłabiać rzeczywistość, poddawać wrogom naszym broń w rękę i wymyślnemi anegdotami osłabiać ogrom zbrodni, obciążających pamięć i sumienie Murawiewa-Wiesztiela, tęg więcej, że kto tylko zna stosunki rodziny Rzewuskich, od razu zaliczyć musi ową opowieść do bajek.

Otóż generał Adam Rzewuski, rzeczywisty ulubieniec cesarza Aleksandra II był żonatym primo voto z panną Paszkow i miał z nią córkę zamężną za księciem Radziwiłłem, byłym właścicielem dóbr chociśzewickich, z drugiego małżeństwa z Jaczewskiej ma generał trzech synów, Stanisława, Adama i Leona. Najstarszy Stanisław ma lat 26, musiałby więc być aplikantem w biurze Marawiewa, mając lat siedem, co zdaje się nie zupełnie jest prawdopodobnem.

Leży w interesie naszym wspólnym, aby przynajmniej poważne czasopisma w udzielaniu wiadomości o stronach naszych obracały się w granicach ścisłej prawdy i powagi i nie dawały powodu nieprzyjemnej nam prasie nagrawania się z koresponde cy i korespondentów, czerpiących swe wiadomości w szkodliwej dla interesów kraju fantazji.

ZIEMIE POLSKIE.

* W dalszym ciągu podana została lista 45 cudzoziemców, wydalonych z granic Królestwa Polskiego i Rosji bez możności przyjazdu pod rygiorem prawa. W liście tęg jest poddanych pruskich 19, austriackich 12, tureckich 6, perskich 3, oraz po jednym: alenburskim, anhalckim i bułgarskim, wreszcie po jednym obywatelu: rzczypospolitej francuskiej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

NIEMCY.

* Berlin, 11 stycznia. Minister spraw wewnętrznych ogłasza, że sejm pruski został zwołany na dzień 15 b. m., na godzinę 12 w południe do Białej sali zamku królewskiego.

* Na wczorajszym plenarném posiedzeniu rady związkowej zgodzono się na projekt do przepisów dotyczących wydawania obceokrajowców z cesarstwa niemieckiego na mocy §§ 39, 284 i 362 kodeksu karnego.

* Zona znanego z roku 1848 demokracji niemieckiego, radcy najwyższego trybunału, Waldecka, Julianna Waldeck, zmarła wczoraj w Paderborn, licząc 81 lat wieku.

— *Górnicy* w rewirze nad Saarą jeszcze się nie uspokoiłi. W Westfalii także się na nowo odezwali. Na zebraniu, na jutro Altenesseem zwołaném będą żądali osmiogodzinnej pracy, podwyższenia myta o 50%.

— *W polemice* przeciw pismu „Now. Wremia”, które twierdziło, jakoby między sługami cesarza Wilhelma II były różne prądy, tak pisze „Nord. Allg. Ztg.”: „Na twierdzenie tego pisma, jakoby między księciem Bismarckiem a hr. Waldersee był jakiś antagonizm, może każdy dobrze poinformowany jedynie zdziwieniem odpowiedzieć. O tych w tym względzie uporczywie kursujących wieściach, nie na naszym dworze nie wiadomo. Pokojowa polityka księcia Bismarcka, o której mówi „Now. Wremia”, jest polityką cesarza, nie może też żadną miarą w otoczeniu monarchy być mowy o antagonizmie w dziedzinie politycznej lub wojskowej.”

— *Z Bielefeldu* piszą do „Voss. Ztg.” o stanowisku cesarza do kandydaty Hammersteina: „Na jednym z zebrana komitetu wyborczego konserwatystów powiadzał jeden z członków komitetu, że rzeczy może, iż p. Hammerstein jest także mężem podług życzeń cesarza. Słowa te wypowiedziano z takim naciskiem i z taką skwapliwością je rozgłaszano, że tajny radca Hintzpetet widział się zniewołonym donieść o tem cesarzowi. Na to nadszedł w niedzielę 5 stycznia r. b. do rąk p. Hintzpeteta telegram podpisany przez cesarza, z oświadczeniem, że tego rodzaju twierdzenie jest infamią, że cesarz stoi po nad stronnictwami i nie ma nic wspólnego z agitacją stronnictw.” — Z tego chcą skorzystać przy wyborach narodowo-liberali, jako przeciwnicy Hammersteina, aby przeszkodzić przeprowadzeniu tęg kandydatury. — To wciąż osoby cesarza do walki wyborczej tak dotknęło cesarza, że rozkazał, aby pisma „Kreuz Ztg.” nie wykładano w komnatach zamku i nie abonowano tęg gazety, która jest organem konserwatystów, a redagowaną przez Hammersteina.

— *W sprawie* przyszłych wyborów tak pisze korespondent do „Koeln. Ztg.”: „Przy przyszłych wyborach będzie głównie o to chodziło, czy w przyszłym parlamencie będą mieli górę ultramontanie, czy też narodowo-liberali. Wolnomyślni zakroju Richtera chcą energicznie popierać stronnictwo Windthorsta, aby zebrać parlament, w którymby reakcyoniści centrum przy każdym projekcie rządowym mogli mieć przedmiot do targu.”

— *Kościelno-polityczne wnioski* centrum oddano w bawarskiej Izbie rady państwa komisji, a referat powierzono przesewi najwyższego trybunału, radcy Neumayerowi. Pan Neumayer wygotał swój referat i wniosł o uchylenie wniosku z przyczyn formalnych, ponieważ, zdaniem jego, uchwały Izby sejmowej o placetum, wymagają zmiany konstytucji i dla tego muszą mieć przyzwolenie 2/3 większości. Niewątpliwą jest rzeczą, że większość radców państwa zgodzi się na to zapatrywanie, tak że w Izbie rady państwa nie przyjdzie wcale do materialnej dyskusji nad placetum.

— *Jedynolitą* rachubę czasu nie tylko dla poczty, kolei i telegrafii, ale nadto dla całej ludności cesarstwa niemieckiego, zamierza podług „Wes. Ztg.” rząd niemiecki zaprowadzić.

— *Z Królewa* donoszą, że fakultet filozoficzny tamtejszego uniwersytetu nadał Eminowi paszy tytuł doktora honorowego.

— *Od niejakiego* czasu, jak pisze „Köln. Ztg.” porozumiewają się komisarze urzędu dla spraw wewnętrznych z ministerstwami dla robót publicznych i sprawiedliwości, w jaki sposób mogłaby czy to w drodze prawodawstwa lub administracji uregulować stosunki w kopalniach górnich na mocy ankiety przeprowadzonej w dzielnicach górnich.

— *Profesor Gefcken*, który po uwolnieniu z aresztu śledczego przez pewien czas zdala żył od ruchu publicznego, odezwął się znowu z bardzo ważną publikacją. „Moniteur de Rome” donosi bowiem, że w przyszłym zeszycie pisma perjodycznego „Revue internationale”, wychodzącego w Rzymie, ukazać się zajmujący a bardzo obszerny traktat prof. Gefckena o trójprzymierzu.

— *Górnicy* w saskich kopalniach uspokoiłi się chwilowo, bo większa ich część czeka na rezultat obrad komisji górnich z władzami górnictwem. Od rezultatu tych układów będzie zależało dalsze postępowanie górników.

— *Niedzielną „Germania”* stwierdza fakt, że w pewnych kołach toczy się spór o to, czy zmarła cesarzowa Augusta przyjęła wiatyk z rąk pastora Kögla — czy nie?

— *Jak donoszą* monachijskie „Neueste N. chr.” ofiarował książę rejent bawarski na budowę mostu na Izarze w końcu nowego projektowanej ulicy, mającej nosić jego imię, 300,000 marek z własnej skasy.

— *Pogłoska*, którą podają berlińskie „Pol. Nachr.” bez zaprzeczenia jęg, powiada, że może cesarz Wilhelm spędzi kilka tygodni w Francji w przyszłym czerwcu a nawet może już w maju. Kilku lekarzy zaleciło cesarzowi pobyt kilkotygodniowy w Aix-les-Bains albo w jakim miejscu kąpielowym w Firenejach.

ROSYA.

* Pogłoska o dymisy p. Pobiedonosewca znowu się wynurzyła. Tym razem pojawiła się ona w wiedeńskiej „Corr. de l'Est” z tym dodatkiem, że nadprokuratorem synodu zostanie p. Sadler. Jeśli tak, to zmiana ta chyba nie będzie miała żadnego zasadniczego znaczenia, lecz zapewne wyniknie tylko z osobistych względów, bo pan Sadler jest pomocnikiem i prawą ręką pana Pobiedonosewca, stoi pod tą samą choragwią, co jego szef. Wprawdzie w Rosji umięją ludzie zmieniać się, jak kameleony: despotą na zawołanie robi się liberałem, a z liberała w oka mgnienia przedzierzgnie się w despota, bo to nawet bardzo łatwo. Pan Sadler, jeśli mu każą, będzie innym, niż p. Pobiedonosew, ale i p. Pobiedonosew doskonale potrafi być innym. Więc jeśli mu dają dymisy, to tylko z osobistych powodów.

FRANCYA.

* *W sprawie* zamordowania dwóch francuskich misyonarzy w drodze z Zeiluh do Harrar, otrzymuje paryżki „Monde”, list następujący:

„Klasztor Kapucynów w Wersalu, 1 stycznia. Szanowny Panie Redaktorze! Zamieszona przez Pana wiadomość o zamordowaniu dwóch francuskich misyonarzy między Zeiluh a Harrar, jest niestety aż nazbyt prawdziwą. Wczoraj do szedł rąk naszych telegram prowincyała Kapucynów z Tuluzy, do którego prowincyi misya ta należy, z imionami dwóch tych ofiar. Są niemi: Wielebny O. Ambroży (diecezja Poitiers) i Brat Stefan (Drôme). Pierwszy miał dopiero 33 lata i odjechał na misję w Gallas w lutym 1887 r. Brat Stefan liczył 47 lat. Należał do najstarszych między obecnymi misyonarzami w Gallas. Wyświadczył on misyj już wielkie usługi a jego znajomości kraju pozwoliła spodziewać się nowych uslug. Szli oni obywatel z Obok do Harrar, aby zastąpić Mgra Taurin, który niedawno objawił ochotę postąpienia naprzód do Gallas-Annio po drugiej stronie rzeki Awache. Drogi Pańskie są niezbadane. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów o morderstwie i jego przyczynach. Przyjmij, Szanowny Panie Redaktorze, wyraz najwyższego poważania.

Brat Edward, sekretarz O. Prowincyała.”

WŁOCHY.

* *Masoni włoscy* wydawali przez pewien czas dwa pisma, jedno przeznaczone niby do dla duchowieństwa katolickiego, a nazwane „Cronaca nera”, czyli czarna kronika, a drugie „Satana”, to jest „szatan”. Pierwsze miało obłądą i postępowem ostrzeżać duchowieństwo włoskie od Stolicy św., drugie miało lżyć i wysmiawać wszelkie urzędnicy świętego Kościoła naszego. Oba te pisma nie istniały długo. „Satana” przestał dla braku czytelników wychodzić już przed kilku miesiącami; „Cronaca” z Nowym Rokiem, pomimo, że głosiła klamliwe, iż posiada 38 tysięcy czytelników. Żuikniecie dwóch tych pism jest objawem wielce pocieszającym, dowodzi bowiem, że szersze koła ludu włoskiego nie są jeszcze tak zepsute, jakby się na pozór zdawać mogło, wskutek czego i podobnie sprasne i niegodziwe pisma we Włoszech istnieć nie mogą.

BELGIA.

* *W belgijskich* kopalniach węgla położenie staje się coraz trudniejszym. Na wszystkich zebraniach górników w miejscowościach należących do obwodu Charleroi, uchwalili robotnicy jedogłośnie dalsze trwanie strejku. Zawieszenie pracy w tym rewirze jest też istotnie ogólnie; położenie warsztatów przemysłowych — które już tylko pół dnia zatrudniają robotników, staje się coraz przykrejsze. Niektóre fabryki od tygodnia zaprzestały roboty. Jak donoszą londyńskie gazety, zamówiły państwowe koleje żelazne belgijskie 10,000 podwojnych wagonów węgla w Niemczech, które tęg już nadeszły.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

P o z n a ń, poniedziałek 13 stycznia.

* *Doniesienia urzędowe.* Król nadał naczelnikowi powiatu i komisarzowi nadgranicznemu Piotrowi Andrejewowi w Władysławowie król. order korony trzeciej klasy.

* *Jeden z członków* poniżej wymienionej Spółki donosi nam co następuje: Na wczorajszym zebraniu w Bazarze zawiązaną została Spółka spozrywco-rólnicza pod firmą „Globu”, Spółka zapisana z ograniczoną poręką. *Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht*, z siedzibą w Poznaniu. W tych dniach będzie zameldowana ta Spółka sądowi, celem zapisania jęg do rejestru spółkowego.

Po dopełnieniu formalności poda Zarząd do wiadomości ogólnej, odkąd Spółka rozpocznie swe działanie. Tymczasowo zaś wszyscy ci, którzyby ecieli do niej przystąpić, mogą zasięgnąć wszelkich objaśnień u p. Józefa Tiela, mieszkającego przy ulicy Wiedeńskiej pod nr. 8 na I piętrze.

* *Znany korespondent* gazety kolońskiej pisze znowu do nię pod dnim 8 stycznia, co następuje: „Kilku dotychczasowych polskich posłów do parlamentu nie chce przyjąć na przyszłość mandatu, a mianowicie p. dr. Mycielski (okręg kociński-grodzki) i Polczyński (chojnicko-tucholski). Jak się zdaje, nie łatwą będzie rzeczą znaleźć odpowiednich zastępców; wybrani zostaną *homines novi*. Przeciwnictwa w lonie polskiego stronnictwa (?) nie zlagodzily się. Potrzeba całej sprężystości dyscypliny, która się właśnie u Polaków wytworzyła w sposób wzorowy, aby usmierzyć jawne nieprzyjaźni we własnym obozie. Wszystkie symptomy wskazują na to, że niebawem pojawią się pewne nowości w życiu partyjném. Polacy mają teraz stan średni, który zna swoje się i postanowił ją wyższką. — Dotychczas szlachta i duchowieństwo były reprezentantami naroda. Teraz peha się stan trzeci do politycznego równoprawienia! — Dla żywiołu niemieckiego nie będzie to zapewne szkoda, gdy planowanie stronnictwa duchownego zostanie złamane.” — Na balamctwa powyższe odpowiadać nie warto — wy starczy zanotować, że koresp. czyta niezawodnie pilnie „Orędownika” i pozwolił się odrząć jego fantasmagocyami — ale o naszym stanie średnim nie ma najmniejszego wyobrażenia.

* *Na budowę* kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. St. z P. 1 markę. Ks. proboszcz Skapski z Lubusza 15 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* *Teatr polski* w Poznaniu. Jutro we wtorek komedia Fr. hr. Skarbka „Z siedmiu najbrzydsza”, oraz dramt Szyrokomli „Kaeper Karliński”.

* *Nieustająca wystawa* sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen. Dyrekcyja Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* *Z powodu* śmierci cesarzowej odbędzie się zapowiedziany koncert jak i wieczorek na Prytulisku w przyszłą niedzielę dnia 19 b. m.

* *Walne zebranie* wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w przyszłą środę dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku obrad: wybór przewodniczącego i sekretarza. Referaty członków. Sprawa czasopisma. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

* *Koło* Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu urządził w przyszłą niedzielę dnia 19 b. m. na sali p. B. Knolla wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 7m. Goście płać przy kasie 1 markę. Członkowie 50 fen. Przyjaciół i zycielnych Towarzystwu uprzejmie zaprasza Zarząd Koła Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu.

Josef Maciejewski, A. — *Okert*, sekretarz. * *Bawi* w mieście naszym pan Damazy artysta-malarz z Krakowa, którego obraz „Przy miodku” wystawiony jest w teatrze naszym.

* *Smiertelność* w Poznaniu wzmożła się w ciągu ostatnich tygodni znacznie. I tak zmarło w ostatnim tygodniu 74 osób, w poprzedzającym 51, dalej cofając się w tył 42, 43, 31, 40.

* *Wczoraj* po południu o godzinie 4 1/2 znaleziono w wodzie fosy fortecznej przed bramą debińska nowonarodzone dziecko (dziewczę), które wyrodna matka tam wrzuciła, udusiwszy je poprzednio. Zabójczyni dotychczas nie wysłiedzono.

* *Influenza* na prowincji szerzy się gwałtownie. W Damasławku zmarł dziecic Saenger wskutek influenzy, do której nastąpiło jeszcze zapalenie płuc. O szerzeniu się tęg choroby donoszą z Rogoźna, Wągrówa, Nowego Tomysła, Jutrosina, Krotoszyna, gdzie przeszło 100 żołnierzy leży chorych i z wielu innych miast.

* *Czempiń*. W roku zeszłym zapisano w aktach tutejszego urzędu stanu cywilnego 199 urodzin, 130 wypadków śmierci i 29 kontraktów małżeńskich.

* *Szamoty*. Według zapisów tutejszego urzędu stanu cywilnego urodziło się tu w roku zeszłym 157 dzieci, zmarło 130 osób i zawarło 30 kontraktów małżeńskich.

* *Nowy Tomyl*. Fizyk powiatu sztumskiego, Dr. Brinkmann z Kiszporu, mianowany został fizykiem powiatu nowotomyskiego.

* *Restauracye* na dworcach kolei żelaznej w Rawiczu, Zbąszyniu i Opalenicy mają być od 1 kwietnia b. r. na nowo wydzierżawione.

* *Sroda*. Przewodniczącym w radzie miejskiej wybrany został p. mecenas Schmidt.

* *Ostrzeszów*. W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w r. z. 475 urodzin 276 wypadków śmierci i 100 ślubów.

* *Subin*. Dziś w nocy t. j. z piątku na sobotę, po raz drugi włamali się złodzieje do plebanii w Słupach w powiecie szubińskim. Pierwszą razą, zaledwie przed dwoma miesiącami, wyjawszy szybę w oknie frontowego pokoju, wyrwali okiennicę, a kiedy już chcieli takową z wewnątrz otworzyć, prawdopodobnie spłoszeni zostali, nie wyrządźszy żadnej szkody. Dziś zabrali się znowu do okna od tylnego pokoju a wybiwszy szybę w podwojnym i pojedynczym oknie, za pomocą świra zrobili otwór w okiennicy, którą otworzywszy, swobodnie weszli do pokoju sto-

lowego a następnie do sąsiedniego. Ta prze szukali co się tylko dało. Wszystkie stoliki a nawet fortepian otworzyli — a biurko siostry księdza dziekana S. Literalne zniszczyli, powierzywszy dziury w szufladkach i gwałtem poodbijawszy zamki. Widać nie mieli czasu dosyć, bo wszystkie papiery, albumy i t. d. szczegółowo przetrząsali i po posiadze rozrzučili; a głównie szukali pieniędzy, bo nawet kosztowniejszych sprzętów z pokoju nie zabrali. — Ta zawiedzeni w swych poszukiwaniach, udali się znowu przez stołowy pokój do kancelaryi, zkąd dobili się do drzwi pokoju sypialnego księdza dziekana, a na dwukrotne zapytanie „kto tam”, żadnej nie dali odpowiedzi. Otworzyli tylko szafę z książkami i ztąd znowu przeszli na korytarz prowadzący do dalszych pokoi i służbę. I tu po otwierali i przetrzuciłi szafę, ale prócz nic nie znaczących przedmiotów, nie nie zabrali. A że to już było około godziny czwartej rano, usłyszała ich siostrzenica księdza dziekana i wołała na matkę; tymczasem ubrał się i ks. dziekan i światło zapalił, nie przypuszczając nawet, iż ma złoconyżony tęg porze, czem spłoszeni zabrali się do odwrotu, tą samą drogą, którą weszli. Ażeby jednakże próżno nie wracali, zabrali złożone w stołowym pokoju futro niedźwiedzie, które jednakoż porzucili na drodze do sąsiedniej wioski, gdzie je nazajutrz znaleziono.

* *Paradyż* Ks. Jan Klekamm, zarządzo ny przy tatejskim seminarjum nauczycielskim (dawniej w Kościerzynie w Prusach Zachodnich) przeniesiony został jako pierwszy nauczyciel seminarjny do Heiligenstadt w obwodzie rejencyj eryfurtkiej.

* *Kraków*. Wincenty Lepkowski, syn Józefa, konserwatora, archeologa, a wnuk Karola Libelta, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny i rozpoczął tu praktykę lekarską.

† *Ludwika Leśniowska*, zasłużona autorka ludowa, znana pod pseudonimem Ludki z Myślenic, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 75.

* *Z Petersburga* donoszą: Według biuletynów urzędowych, sięgających do dnia 1 grudnia (st. st.), cholera w Persyi jeszcze nie była wygasa. W Baku i Astrachaniu zarządono środki, zapobiegające zawleczeniu epidemii. W tym celu ustanowiono osobne komisye.

* *Wspaniałe upominki*. Od wielu już lat w rodzinie Rotszyldów panuje osobliwy obyczaj. Dla wszystkich kobiet, od pierwszej rocznicy ich urodzin, ojcowie zakupują corocznie po sześć pereł, wartości 500 funtów szterlingów. W 21 roku życia Rotszyldówny dostają w ten sposób wspaniałe naszyjniki.

* *Kalendarz*. Jutro we wtorek dnia 14go stycznia śś. Feliksa m. i Eufrozyny p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12.

Ostatnie telegramsy.

Berlin, 13 stycznia. (Z parlamentu.) Marszałek Levetzow uwiadamia Izbę o wczorajszej audyencji przydyomu parlamentu u cesarza. Cesarz oświadczył, że ogólna sytuacya polityczna jest tego rodzaju, iż pokój zupełnie jest zabezpieczony; — na utrzymanie pokoju potrzebnem jest atoli, aby Niemcy w swém geograficzném i politycznym stanowisku nie zaudowały starać się o najlepszy stan wojskowych uzbrojeń i tro szczyli się bezustannie o wojsko i flotę.

Telegramy giełdowy

Kuryera Poznańskiego.
Berlin, 13 stycznia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	13
Pszelica słabo.	—	—
na kwiecień-maj	203	202 75
na czerwec-lipiec	203	202 75
Żyto słabo.	—	—
na kwiecień-maj	179 25	178 50
na maj-czerwiec	177 25	176 75
0tęj rzep. oslab.	—	—
na styczn	67	67 50
na kwiecień-maj	63 70	63 90
Okwita słabo.	—	—
eksportowa	32 40	32 30
na styczn	31 80	—
na styczec-luty	31 80	31 70
na kwiecień-maj	33	32 90
na sierpień-wrzesień	34 70	34 60
spozrywca	51 50	51 40
0wies	—	—
na styczn	—	—
Wyp. zyta wsp.	—	200
Wyp. okowity kw. eksportowa	—	200
" " " spozrywca.	—	200
Kurs z dnia	9	10
Consol. 4 1/2	106 40	106 60
Consol. 3 1/2	103 50	103 50
Poznańskie 4 1/2 listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	104	104 10
Austryackie banknoty	173 60	173 75
Austryacka renta srebrna	75 90	76 —
Royjskie banknoty	224 25	225 75
Royjskie listy zastawne	100	99 75
Polskie 5 1/2 listy zastawne	65 50	65 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 40	60 75
Węgierska 4 1/2 renta złota	87 60	87 60
Węgierska 5 1/2 renta papier.	86	86 25
Austryackie kredytywe akowe	180	179 90
Austryackie francuskie koleje	101 40	101 —
Lombardy	61 40	61 —
Usposobienie wzajem.	—	—

Szczecin, 13 stycznia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	10	13
Pszelica spok.	—	—
na kwiecień-maj	198	197 50
na maj-czerwiec	198	197 50
Żyto spok.	—	—
na kwiecień-maj	176	176 50
na maj-czerwiec	175 50	175 50
0tęj rzep. wyżj.	—	—
na styczn	66	67
na kwiecień-maj	63 50	64
Okwita potw.	—	—
w miejscu spozrywca.	51	51 20
" " " eksportowa.	31 80	31 20
" na styczn eksportowa	—	—
" na kwiecień-maj. eksp.	32 50	32 50
Petroleum	—	—
w miejscu.	12 50	12 30

Proces wadowicki.

Wadowice, 10 stycznia.

Z powodu influenzy przerwano rozprawę na dzisiejszym.

Wotant radca Senchter wyzdrowiał już, lecz na nim ślady przebytej influenzy, gdyż jest bardzo bladym. — Przysięgły Scholz jest obłożnie chorym, uchwalono więc wyłączyć go z ławy przysięgłych. Z obwinionych zachorowali Herz, Landerer, tudzież kilku konduktorów. — Na ławie obrońców brakuje profesora dr. Rosenblatta i dr. Goldamera — za zgodą ich klientów zastępować ich będą przez kilka dni inni obrońcy. Wachmistrz żandarmerji Ochabowicz zezna, że żandarmerja oświęcimska miała przed 18 maja 1888 instrukcyję taką, aby aresztować każdego wychodźcę, a przynajmniej przetrzymać ludzi młodych i takich, którzy nie mają pieniędzy na drogę. W maju r. 1888 wydał jednak starosta Foedrich ustne polecenie, aby żandarmerja nie psuła interesów agencji Herza i nie mieszała się do aresztowań na dworcu oświęcimskim, lecz pozostawiła te aresztowania wyłącznie tamtejszej policji. Od maja roku 1888 przestała więc żandarmerja patrolować na dworcu w Oświęcimiu. Dr. Łazarski zadaje świadkowi szereg pytań, mających na celu wykazać, że świadek mógł nie zrozumieć tego ustnego polecenia starosty Foedricha i że może ono inaczej opiewało. Gdy jednak świadek ob staje przy swoim twierdzeniu, przeto stawia dr. Łazarski wniosek, ażeby na tę okoliczność przesłuchano starostę Foedricha, albo przez sąd bialski, albo przy rozprawie. — Świadek Flesser, respecyent straży skarbowej w Oświęcimiu, zeznaje, że Iwanicki był w porozumieniu z agencją hamburską i szedł jej na ręce. Świadek widział często, jak naganicze pomiędzy sobą toczyli bójkę o wychodźców, a z Iwanickiego śmiano się powszechnie, że przepędza on więcej czasu w kancelaryi żydowskiej, aniżeli w swoim urzędzie. Temu świadkowi zadaje znów

obrońca Iwanickiego dr. Daniel szereg pytań i żąda od niego, aby mu przytoczył fakta, dowodzące, że Iwanicki był w porozumieniu z żydami. Sw. taki był głos powszechny, a zresztą to, com widział sam, aż nadto wystarczało do wyrobienia sobie przekonania, że porozumienie między Iwanickim a żydami istnieć musi. — Nadstróżnik skarbowy Jackowicz był od grudnia 1887 do sierpnia 1888 stacyonowanym w Oświęcimiu. Ten świadek potwierdza, że bójkę między naganicami o wychodźców były na porządku dziennym, a nadto zeznaje, że Iwanicki konfiskował wychodźcom karty okrętowe kupione u innych agentów, a nie w agencji Herza. — Następni świadkowie, mianowicie Michnowicz, Świrski i Kwoka przesłuchiwni byli na okoliczności, jaką cenę pobierał od nich kusyer Zopoth za bilety kolejowe z Oświęcimia do Hamburga. Z zeznań dzisiaj złożonych okazuje się, że Zopoth brał od nich tyle, ile się należało. Zeznania świadków, słuchanych na popołudniowym posiedzeniu, nie zawierają nowych szczegółów — są to poszkodowani, którzy stwierdzają znane już aż do przestępy szczegóły, dotyczące postępowania agencji hamburskiej. — W toku rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału — nie przychylającą się do wniosku obrońców, dawniej już postawionego, aby trybunał wraz z przysięgłymi wyjechał do Oświęcimia, celem przedsięwzięcia oględzin hotelu do Zator, lokali agencji, tudzież budynków kolejowych, — albowiem odczytany protokół wizji lokalnej, tudzież znajdujące się w aktach plany sytuacyjne, wystarczają zupełnie do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości co do rozkładu budynków. Już przy końcu posiedzenia, które się zakończyło o godzinie 6 wieczorem, przyszło z powodu przesłuchania świadka Dydaka Kurdziela do wielce gwałtownego starcia między obrońcą dr. Łazarskim a prokuratorem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 14 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść

przez autora „Rodziny Lanquierów“, „Cierni i kwiatów“ i „Odziwnej z Alfortville“, przekład z francuskiego. — Wylewy wiosenne, powieść Iwana Turgeniewa, przekład z rosyjskiego (dokończenie). — Świat-morderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy).

* „Le Pater“, dramat Coppéego, o którym dałmy w zeszłym tygodniu obszernie sprawozdanie, tłumaczy na polskie p. Włodzimierz Zagórski (Chochoł).

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożył w dalszym ciągu:
182) Wł. Namyst z Poznania.
183) Pani Dominirski z Nieciszewa.
184) Ks. mansjonarz Olszewski ze Srody.
185) Ks. proboszcz Skąpski z Lubasza.
186) " " Szadziński z Witaszyc.
187) " " Kaniewski z Wieloski.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje Drukarnia Kurjera Poznańskiego. Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 stycznia.

BAZAR. Czorba z Krajewic, Moszczeński z Przysieki, Jaczyński z Piask, hr. Maciej Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Bniński z Czeszowa, Kończala z Litwy, Chlapowski z Szółdra, dr. Szuldrzyński z Lubasza, hr. Plater z Wierzchowa, Mańkowski z Wrocławia, hr. Żółtowski z Godurawa.

LUZIŃSKIEGO HOTELU FRANCUZI. Książę Sulkowski z Rydzyny, hr. Mjcieliński z Grabia, Sezaniecki z Międzycłoda, Turno z Objeziera, Krzysztoporski z Dobczyna, pani Czapska z familią z Barda,

dr. Stasiński z Konarzewa, Sulerzyński z Białężyna, Czepczyński ze Lwowa, baron Marchholz z Berlina, Chlapowski z Czernonowejwi, Chelmicki z Zakrzewa, Karłowicki z Cylichowy, Paarski z żoną z Czarnkowa, dr. Placiński z Leszna, Smyt ze Srody, panna Salima z Berlina, Samuel z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTELU BERLIŃSKI. Moszczeński z Niemczyńka, Janta-Poleczyński z Redgoszcy, Mielecki z Ottorowa, pani Wysok z córką z Bożykowa, Kaczorowski z Wrześni, Jasieński z familią z Krakowa, Łopiński z Kościana, Wróblewski z Antonina, Nawrocki z Warszawy, pani Sońicka z córką z Borku, Szezerkowski z Jezewa, Kotowski z Krakowa, Dattelbaum z Berlina, Zimmer z Wrocławia, Eggemann z Raciborza, Riemann z Głogowy.

(Nadesłano).

Niwa. W W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich „Niwa“ kosztuje za przesyłką franko: rocznie 20 marek, półrocznie 10 marek, kwartalnie 5 marek. Prenumeratę można przesłać w walucie niemieckiej wprost do Redakcyi „Nivy“: Warszawa, ulica Mazowiecka 11. Prenumeratę przyjmują też wszystkie księgarnie polskie.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 13 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.) — Stan powietrza: pogoda. Zyto bez handlu. Okowita: stale. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejsc (bez beczki) tow. opodat 50-ta 50,00 pl. 70-ta 30,50, styczeń 50-ta 50,00 mkr., 70-ta 30,50 mkr., luty 50-ta 50,00 m., 70-ta 30,50 m., marzec 50-ta 50,10 70-ta 30,60 m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — — litrów. Cena wypowiedziana — — mkr. w miejscu bez beczki 50-ta

49,80 mkr., 70-ta 30,80 mkr., styczeń — — mkr., luty 70-ta — — m.

Poznań, 13 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49,50, rżana 30,00 za 100 kilogram.

Ceny targ. w Poznaniu d. 13 stycznia 1890.	TOWAR			
	piękny	średni	połedni	
Pszenica . . . 100 kilg.	19 30	18 80	17 70	
Zyto	17	20 17	16 80	
Jęczmień	17 70	15 20	13 40	
Owies	16 20	15 60	14 90	
Groch wrzący				
na paszę				
Kartofle	2 60	2		
Rzepak				
Lubin żółty				
niebieski				
Wyka				

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu dnia 13 stycznia 1890.

Przedmiot.	w	TOWAR			przelecić.
		dobry	śred.	poł.	
Pszem. [najw. za 100 kilg. [najm.]		18 90	18 40		18 48
Zyto [najw. [najm.]		17	16 80		16 83
Jęczm. [najw. [najm.]		15 50	14 70		15 30
Owies [najw. [najm.]		15 90	15 20		15 40

Inne artykuły.

	najw.	najm.	wprze
Ślona [prostą [targana] za 100 kilg.	7 50	6 25	6 38
Siano	6 50	6 25	6 38
Groch			
Szczewica			
Fasola			
Kartofle	3 20	2 40	2 80
Wolowina [kulka za 1 kil. [łód brzochna]	1 40	1 20	1 30
Wieprzowina	1 40	1 20	1 30
Cielęcina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 30	1 10	1 15
Ślonina	1 80	1 60	1 70
Masło	2 40	1 80	2 10
Jaja	4	3 90	3 95

Walne zebranie przedwyborcze

powiatów ostrowskiego i odolanowskiego odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w Ostrowie na sali p. Hofmańskiego. (1014)

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha za rok 1889

przyjmuje niżej podpisana Drukarnia. Wynosi ona 1 mkr. 50 fen. z przesyłką 1 mkr. 70 fen. za co dajemy na początku stycznia. **Historya Kościoła św. rzymsko-katolickiego w trzech tomach** przeszło 30 arkuszy druku.

W myśl pierwotnych ustaw „Straży św. Wojciecha“ odprawiać się będzie na intencyję członków i przedpłacicieli „Straży świętej Wojciecha“ w czwartek po pierwszym każdego miesiąca msza święta przed ołtarzem św. Wojciecha w Gniewie.

Abonament wieczysty wynosi marek 50. Prosimy o poparcie tej pożytecznej instytucji, która po dwuletniej przerwie znów regularne czynności swoje rozpoczyna. **Drukarnia Kurjera Poznańskiego.**

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landzaficie. (1001)

Wnioski przyjmuje agent generalny: **Julian Reichstein** w Poznaniu, św. Marcin nr. 62.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

Plaszcze wstawane, Czarne i kolorowe materye na suknie, Flaneli i barchany gładkie i deseniowe,

Materye na plaszcze wstawane i poszycia do futer w wyrobach praktycznych, Aksamity, plusze i jedwabie, Płótina — Stołowa — Firanki, Koberce — Chodniki — Materye na meble, Derki podróżne i derki na konie, **Bieliznę męską,** poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI, Poznań, Stary Rynek 73, dem Banku Przemysłowców. **Filia:** Żnin, ulica Poznańska. (368)

73

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, birety, kolnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanej.

N. 4711. Glycerin - Crystall-Seifen

mit natürlichen Blumengerüchen Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda u. Eau de Cologne.

Eine nach jeder Richtung hin vollkommenere Seife mag dem Publikum schwerlich geboten werden wie diese Sorten.

Der feine Wohlgeruch, die milde, nur aus reinsten Stoffen gefärbte durchsichtige Glycerinpasta, der reiche Glycerin-gehalt und die angenehme leichte Löslichkeit sind Vorzüge, die in einer Seife vereinigt, dieselbe unübertrefflich machen.

Das Publikum möge nicht mehr garantirt reines unverfälschtes Publikum mit den im Handel vorzukommenden sogenannten Glycerin-Seifen wechseln, in denen selten Glycerin enthalten ist.

Für Kinder und Personen mit empfindlicher Haut empfehle ich die Seife besonders.

Man achte genau auf die **N. 4711** (geschütztes Fabrikmark).

In allen besseren Parfümerie- und Preisur-Geschäften ist die Seife zu haben.

Ferd. Mühlens Glockengasse No. 4711. in Köln a. Rh.

W. A. Kasprovicz, Poznań, Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4. **FABRYKA bandaży i czarnej gumy** po najtańszych cenach: Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

Węgle pensjonat

z najlepszych kópali górnoszląskich po najtańszych cenach dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy dostawie na całą kampani jesteśmy w stanie służyć cenami zredunkowanymi i dogodnymi warunkami zapłaty. (478)

Rusztka polygonowe pozwalają używania pyłu z węglu z wielką korzyścią. **Rusztka polygonowe oszczędzają 10 % opału.** O wczesne zamówienia upraszamy.

Orłowski i Sp., Poznań.

Jasiński i Ołyński Główny skład świec kościelnych z fabryki (108)

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odry (założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe Marka ochronna „Gwiazda.“ opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Siegela „Smierc nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin, jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stępczyńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Bühler w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mościel Wilhelma I. H. Kirschsbaum, chirurg J. Excellency feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widek publiczny.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1019)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



Sprzedaż owczarni zarodowej Rambouillet-Negretti

po pochodzenia: L uschow, Kentzlin, Zollkendorf, Hohen-Karzig i Narkau, w ostatnim czasie odwiezianej trykami Negretti z Pforten p. Jessnitz (Kohlo), składającą się: (1012)

z 90 macior kotnych (5, 4 i 3 letnich), — 46 macior dwuletnich — 36 macior jednorocznych — 46 maciorek jagniąt — 27 baranków jagniąt — 7 tryków zarodowych.

Ogółem 246 sztuk pod korzystnymi warunkami do nabycia w **Dobrejowie p. Ostroróg** (Scharnort) stacya drogi żelaznej **Wronki.**

Dla uczniów Organista, uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem z dniem dzisiejszym. (997)

na chlubne rekomendacye miejscowego Księdza Proboszcza i na dekanalne Duchowieństwo jako: pilny, trzeźwy, uczciwy i moralny i w zawodzie swym doskonały, pragnie dla polepszenia losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 1890. Na życzenie zdolny jest zająć gospodarstwem O łaskawe oferty uprasza **Wojciech Matysiak,** organista, **Staw Pstrzalkowo.** (999)

Ekonom samotny, 43 lata liczący, posiadający chlubne świadectwa z lat 20 od polsk. i niemiec. chlebowodów, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem zajęcia. Adr. sub J. N. K. 994 do Eksped. Kurjera Pozn.

Tryki Rambouillety Oxfordy, Knory Yorkshire po przystępnych cenach ma na sprzedaż **Dobrejowo p. Wronki.**

Organista żonaty, wolny od wojskowości, liczący 25 lat (obecnie w miejscu) trzeźwy i mogący na życzenie swego Ks. Proboszcza zająć się w wolnym czasie usługami i być pomocnym w gospodarstwie, a który w razie braku mieszkania mógłby sobie kupić dom, poszukuje posady od 1 kwietnia rb. Zgłoszenia przyjmują **Ekspedycya Kurjera** sub P. C. 1015.

Nauczycielka, Polka, nieegzaminowana, muzyczna, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można: **Ekspedycya Kurjera** sub G. 937.

Organista żonaty, lecz bezdzietny, ukończywszy kurs u p. Dembinskiego, szuka posady zarad lub później. Łaskawe oferty do Ekspedycyi Kurjera Pozn. sub K. 1000.

Organista kawaler, pewny w swym zawodzie, znający się przytem na gospodarstwie, poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. Obecnie w miejsc. S. Andrzejski organista w **Grabowie p. Kgl. Neudorf.** (998)

Bona w średnim wieku, zaopatrzona w chlubne świadectwa z kilkoletnich obowiązków, poszukuje miejsca do małych dzieci. Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kurjera** sub T. K. 995.

Koniak prawdziwy francuzki stary w butelkach po 6 i 3 m. poleca **R. Barcikowski.** (1006)